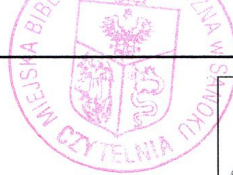


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 20 (766) 20 maja 2018 r.

Zesłanie Ducha Świętego



Niedziela Zesłania Ducha Świętego

Przeżywamy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego czyli Zielone Świąta, jak mówimy popularnie, bowiem nasze domy, kościoły przyozdabiamy gałązkami rozwiniętych drzew. Pisałem dwa lata temu (15.05.2016):

„W Uroczystość Zesłania Ducha Świętego śpiewana jest „Sekwencja”. Pieśń zwana „sekwencją” oznacza tyle co „ciąg dalszy”, a co według obecnego mszału śpiewana jest tylko na Wielkanoc i Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, a więc tylko w sytuacjach wyjątkowych. Sekwencja wielkanocna zaczyna się od słów: „Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary”, zaś sekwencja dzisiejsza zaczyna się od słów: „Przybądź, Duchu Święty”.

Sekwencja dnia dzisiejszego jest bardzo głęboka, bo ukazująca tajemnicę Ducha Świętego i Jego działania. Zaczyna się słowem: „Przybądź”. Jest to jakby rodzaj natarczywego wołania, bo w drugiej zwrotce, aż trzykrotnie wołamy: „Przyjdź”. – „Przybądź” i „przyjdź”. To wołanie ukazuje kondycję człowieka, która nie wygląda najlepiej, a Duch Święty wszystko może.

On może zesłać **strumień swego światła**, bo człowiek niekiedy chodzi w ciemności. Czasem mrok duchowy spowija nasze serca i umysły i trzeba wewnętrznego oświecenia, rozświetlenia, rozjaśnienia tych mroków. Stąd modlimy się do Ducha Świętego: „Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze,…”.

W tej sekwencji znajduje się szereg przymiotów jakie możemy przypisać Duchowi Świętemu. Jest On:

- Ojcem ubogich;
- Dawcą łask drogich;
- Światłością sumień;
- Najmilszym z gości;
- Słodką serc radości;
- Słodkim orzeźwieniem;
- Ochłodą w pracy;
- w skwarze żywą wodą;
- w płaczu utuleniem;
- Światłością najświętszą.

W tej sekwencji ukryta jest ogromna wiara i nadzieja, że dzięki Mocy Ducha Świętego, może się zmienić życie człowieka, może się zmienić „oblicze ziemi”:

*Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze.*

Pamiętamy to wielkie wołanie Jana Pawła II w Warszawie, na Placu Zwycięstwa, 2 czerwca 1979 roku:

*„Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi!”*

A dziś?

Wtedy, po latach, nadszedł czas zmian, który powoli kruszył zastygłe jak lawa struktury komunizmu, a otwierał wrota wolności, otwarcia się na świat. Ten proces trwa po dzień dzisiejszy, choć stale piętrzą się nowe problemy i nowe trudności. Powiało wolnością, która jest wielkim darem, szczególnie teraz, w roku 2018, kiedy to przeżywamy setną rocznicę odzyskania niepodległości, możemy ten czas określić wielkim powiewem Ducha Świętego, czasem wolności. Św. Jan Paweł II przestrzegał nas jednak, aby nie traktować wolności jako czegoś, co zostało nam dane raz na zawsze. O wolność stale trzeba zabiegać, budować ją na arenie międzynarodowej, krajowej, społecznej.

Są to wielkie słowa, a przechodząc do nas samych, to trzeba powiedzieć, że jesteśmy wielorako zniewoleni. Tym zniewoleniem są nasze wady narodowe i osobiste. Odniosę się do przykazań Bożych i postawię pytanie: czy liczymy się z nimi? Bywa, że łamanie przykazań Bożych wiedzie do zniewolenia człowieka. Popatrzmy na nasze sumienia. Katechizm Kościoła Katolickiego daje

nam jasne zasady: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem... Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo... Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (n. 1776).

Nieraz słyszę, jak ktoś mówi: „postępuję zgodnie ze swoim sumieniem”, kiedy grzeszy, kiedy żyje w grzechu, co znaczy że jego sumienie jest fałszywe, źle ustawione, że nie liczy się ani z prawem natury, ani z Bożymi przykazaniem, ale stworzył swój świat wartości, które są antywartościami. Św. Augustyn zachęca: „Wróć do swego sumienia, jego pytaj!... Zejdźcie więc – bracia – do waszego wnętrza i we wszystkim, co czynicie, patrzcie na Świadka – Boga!” (n. 1779).

Zachęcam, aby sięgać po Katechizm, choćby te rozdziały poświęcone sumieniu (1776-1794), aby dogłębnie przyglądać się swojemu sumieniu. Trzeba także pamiętać, że sumienie może przyzwyczaiać się do grzechu i powoli ulega zaślepieniu, co jest bardzo niebezpieczne dla dalszego postępowania. Niech Duch Święty stale nas oświeca, pobudza do refleksji, wskazuje drogi prawości.

Ks. Andrzej Skiba

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	XVI DZIECIĘCY FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ	12
	„Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru...”	Pierwsza Komunia Święta 13 maja 2018	15
	Neoprezbiterom... i nie tylko	Ogłoszenia i intencje	16
	Pielgrzymkana Jubileusz 50-lecia Drogi Neokatechumenalnej ...		11

„Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru...”

Kazanie podczas Mszy św. prymicyjnej ks. Szymona Kota, 20.05.2018.

W dzisiejszym fragmencie z *Dziejów Apostolskich* (2,1-11), jest mowa określająca czas: „dzień Pięćdziesiątnicy” i miejsce: „znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu”. Następnie dowiadujemy się o wydarzeniu, co się tam stało: „Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali”. Zaciekawieni słuchamy co działo się dalej: „Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Ducha pozwalał mówić”. Działo to się we wspólnocie. Być we wspólnocie, stanowiąc jedno, w życiu człowieka odgrywa poważną rolę. Tak jest na wielu odcinkach życia osobistego i społecznego.

W tym fragmencie usłyszeliśmy także o takich żywiołach, jak: „szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru”, „języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,2-4). Wiatr – nawet wichry i ognie! Niebezpieczne żywioły, ale konieczne dla życia człowieka.

Posłużę się myślami zawartymi w książce autorstwa Pierre Taleca, pt. „Wiara jest wyborem”¹, w której w przepiękny, wręcz artystyczny sposób przedstawia Osoby Trójcy Przenajświętszej, a szczególnie Osobę Ducha Świętego.

Zaczyna od stworzenia świata, które porównuje do teatru na wolnym powietrzu. Widownia świata jest pusta, wokół ciemna przestrzeń. Zanim padną pierwsze słowa, które obecnie czytamy w *Księdze Rodzaju*, Boży reflektor pada na głównego Reżysera: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią **bezmiaru wód**, a **Duch Boży unosił się nad wodami**” (Rdz 1,1-2). Potem z ciemności wyłaniają się dekoracje: dzieła jakie Pan Bóg stworzył. **Duch Święty** jest Reżyserem tych wydarzeń, On porządkuje wszystko,

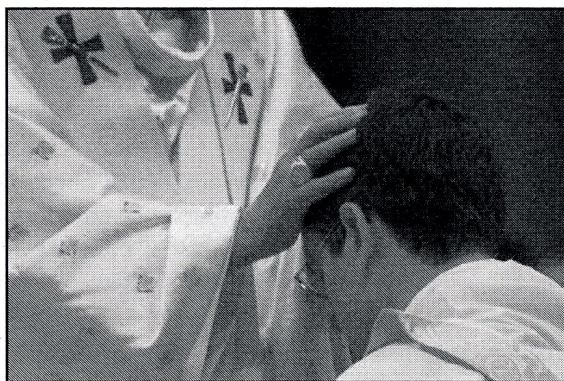
wprowadza ład, porządek. On oświeca. Panuje nad chaosem. Jest **obecny nad wodami**, unosi się. Bywa porównywany do orła, który krąży nad swoim gniazdem, nad swoimi piskletami, nad którymi rozwija swoje skrzydła (por. Pwt 32,11). Jego źrenice stale są otwarte, on czuwa bez względu na zagrożenie. Jego skrzydła ogarniają cały świat, jakby macierzyńską czułością.

Duch jest podobny do wiatru, do powiewu, stąd stale jesteście w Jego zasięgu, On stale nas ogarnia. Bez powietrza, bez wiatru, powiewu, nie moglibyśmy żyć. Jest to jakby powietrze Boga, Jego atmosfera nas ogarniająca. On stwarza odpowiedni klimat między stworzeniami, a głównie między ludźmi. Pan Jezus mówi do Nikodema: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża”. Wiatru nikt nie powstrzyma, choć może przewidzieć siłę jego uderzenia. Wiatr można jednak wykorzystać dla dobrych celów. Wiatr pomógł św. Piotrowi przepłynąć do Rzymu, a Krzysztofowi Kolumbowi odkryć Amerykę. Odkrycia dokonują się za sprawą Ducha.

Duch Święty to Ogień: „Przyszędłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!”. Można dotknąć wody, można odczuć powiew wiatru, ale ognia nikt dotknąć nie może, bo on pali. Ogień można oglądać z bezpiecznej odległości. On jednak daje ciepło, rozświetla mroki. Trzeba tylko stanąć w jego obecności, blisko ogniska. Ogień oczyszcza; ogień przekształca materię. Duch nawraca, przekształca duchowo. Trzeba tylko wzniecić jego iskrę, aby ognisko zapłonęło. Ogień stwarza odpowiedni nastrój, jednoczy ludzi na dobre i na złe.

Duch Święty to **woda i gołębica**. Nie można żyć bez wody. Ona daje życie, choć, podobnie jak ogień, jest wielkim żywiołem, który trzeba opano-

wać. Woda jest płodnością, wpływa na rozwój i wzrost roślin. Może być także przyczyną śmierci, jak wody potopu, czy niespodziewane powodzie, jakieś tsunami. Bóg mówi jednak o darze „**czystej wody**”, o wodzie żywej, którą jest Duch Święty. Nad wodą unosi się ptak, gołębica, jak nad Jordanem w czasie chrztu Pana Jezusa. „Czy świeci słońce, czy pada deszcz, czy wieje wiatr, ptak jest w swoim żywiole, żyje kołysany wiatrem. A w górze pod niebem lata. Ptak wszę-



dzie jest u siebie, a jednak ma swoje wybrane ogrody. W wybranym ogrodzie śpiewa, gdy mu przyjdzie ochota. A człowiek jest szczęśliwy, że w jego ogrodzie o poranku śpiewa niewidzialny ptak tylko dlatego, że ma taką chęć. Duch, chęć Boga w sercach ludzi, jest tu, zawsze tu jak ów ptak niewidzialny, nieuchwytny w swej wolności. Ta wolność tak urzekła św. Jana, że zachował ją w pamięci jako jedną z najbardziej charakterystycznych cech wizerunku Ducha. Nazywa on Ducha Świętego „Duchem prawdy”. Prawdy, która wyzwala”.

Czytamy w prorocztwie Ezechiela: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (36,26). Oby nasze serca były zdolne przyjąć powiew Ducha Świętego, aby nas przemieniał, czynił wolnymi od uzależnień, pozwolił usłyszeć głos Jego, aby odmienić nasze serca.

Jak wielką rolę w naszym życiu spełnia Duch Święty, niech powie nam

św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (12,3b-7.12-13): „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra”.

Święcenia kapłańskie naszego parafianina, Szymona Kota

Dzisiaj uroczystość Zesłania Ducha Świętego. W dniu wczorajszym w przemyskim, katedralnym Wieczerniku, przyjąłeś sakrament kapłaństwa. Wiele razy oprócz liturgii słowa z wigilii Zesłania Ducha Świętego i dnia dzisiejszego, uwidoczniła jest rola Ducha Świętego. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w katedrze przemyskiej na święceniach kapłańskich naszych dziewiętnastu diakonów, wśród których jest nasz parafianin, Szymon Kot.

Księżę Szymku!

W dniu wczorajszym pytał cię ks. arcybiskup, metropolita, Adam Szal: „Czy chcesz wiernie pełnić urząd posługiwania kapłańskiego w stopniu prezbitera, jako gorliwy współpracownik biskupów w kierowaniu ludem Bożym pod przewodnictwem Ducha Świętego?” – Odpowiedziałeś: „Chcę”. Po zakończeniu litanii do Wszystkich Świętych, Arcybiskup modlił się: „Wysłuchaj nas, Panie, nasz Boże, i obdarz swojego sługę błogosławieństwem Ducha Świętego oraz mocą łaski kapłaństwa. Niech ten, który ma zostać przez Ciebie poświęcony, cieszy się zawsze obfitością Twoich darów”. Również odniesienie do Ducha Świętego było w chwili, kiedy ks. abp trzymał nad tobą, i twoimi kolegami, wyciągnięte ręce i modlił się: „Ty dla kształtowania kapłańskiego ludu ustanawiasz w nim różne stopnie służ Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, napełnionych mocą Ducha Świętego”. – „Niech będzie godnym współpracownikiem biskupów, aby przez jego przepowiadanie i dzięki łasce Ducha Świętego słowa Ewangelii przyniosły obfity owoc w ludzkich sercach i dotarły aż na krańce ziemi”.

Odwołanie do Ducha Świętego miało także miejsce przy namaszczeniu twoich rąk Olejem Świętym: „Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec

namaścił Duchem Świętym i mocą, niech cię strzeże, abyś poświęcał lud chrześcijański i składał Bogu Ofiarę”.

Duch Święty przeobficie zrosił twoją duszę, usprawnił cię do sprawowania sakramentów świętych, do głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, a nade wszystko do składania Najświętszej Ofiary. To wielkie wyróżnienie, ale jeszcze większe zobowiązanie. Dzisiaj bowiem nastąpił dla Ciebie dzień dziękczynienia za łaskę powołania i dar kapłaństwa. Ciesz się Twoi Rodzice i Bracia, Twoi najbliżsi, którzy towarzyszyli Ci na Twojej drodze do kapłaństwa.

Dzisiaj zapewne pytasz i nieraz zapewne będziesz pytał: Boże, „jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele...” – czy będziesz wyznawał: „Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie, Wszystko co mam, od Ciebie przecież jest”. Pytają także Twoi Rodzice, którzy cieszą się i radują, pyta nasza Parafia: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary? Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?” – Odpowiadamy: „Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy, bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy”.

A więc wdzięczność, dziękczynienie, a zarazem i radość, że z naszej Parafii Pan „spojrzał” na Ciebie, księżę Szymku, „spojrzał z miłością”. Kapłaństwo nie jest zawodem, ale stanem życia. Tego nie można narzucić, wy kalkulować, bo do kapłaństwa idzie się z powołania. To Pan wybiera, On powołuje, a człowiek rozpoznaje. Tę prawdę zawierają słowa Pana Jezusa wypisane po łacinie w naszej seminaryjnej kaplicy: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16).

Powołanie to tajemnica serca, a serce to „największa nieznana człowieka... Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się na miłości Wszechmocnego. Tak mdłe, że chwytają je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zranić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to – niemal – w każdym człowieku (...). Ale człowiek sto króć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić.

A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego Seca”.

Kim jest kapłan?

Kapłan, to człowiek powołany, z ludu wybrany: „Każdy bowiem arcykapłan spomiędzy ludzi brany, dla ludzi jest ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy” (Hbr 5,1).

Być powołanym, to doświadczać na sobie spojrzenia Boga, którego oczy „są wielkie i ufne” (T. de Chardin). Bóg wybierając ufa człowiekowi, poniekąd wpatruje się w człowieka, bo chce go mieć do swojej dyspozycji. Powiedzenie Bogu TAK, wymaga pewnej odwagi i ryzyka. Do proroka Jeremiasza Bóg mówi: „... pójdiesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lekaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić” (1,7-8). Prorok całym sercem oddał się na służbę Bogu i ludziom. Nie znajdował jednak zrozumienia. Nazywany był zdrajcą narodu, który zbyt czarno patrzy na jego dzieje. Głosił nadchodzące kary, nikt jednak nie wierzył jego słowom. Czuł się już zniechęcony, wewnętrznie rozdarty, dlatego woła do Pana Boga: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają” (20,7). Prorok buntuje się do tego stopnia, że postanawia: „Nie będą Go już więcej wspominał ani mówił w Jego imię. Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Zyniłem wysiłki, aby go stłumić, lecz nie potrafiłem” (w. 9) – „Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz...” (w. 11).

Było to spotkanie z Bogiem pełne dramaturgii, wewnętrznego zmagania się z sobą. Niejeden z nas, kapłanów, przeżywa podobne rozterki, stacza wewnętrzną walkę, aby pozostać wiernym Panu Bogu i Kościołowi. Na taki bój też trzeba być przygotowanym.

Kim jest kapłan?

Kapłan jest człowiekiem Eucharystii. Jest święcony przede wszystkim po to, „aby składał dary i ofiary za grzechy”, aby składał Najświętszą Ofiarę. Św. ks. Jan Vianney był najszcześniejszym wtedy, gdy odprawiał Mszę świętą. Mówił, że wszystko dobro, które istnieje na świecie, nie dorównuje Ofierze Mszy świętej, gdyż są to dzieła ludzkie, „podczas gdy Msza święta jest dziełem Boga”.

Wiemy, co to jest Msza święta! To powtórzenie Wieczernika i Golgoty, to odtworzenie i uobecnienie krwawej Ofiary krzyżowej w sposób bezkrwawy. Ona ma moc przemiany naszych serc, jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”.

Kapłan, to człowiek, który ukazuje nam Chrystusa, zachęcając wiernych: „Bierzecie i jedzcie z tego wszyscy: To jest bowiem Ciało moje...”. To człowiek, który ustawicznie zachęca do posilania się Ciałem Pańskim, Chlebem dającym życie wieczne: „Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51).

Kapłan, to człowiek, który ukazuje nam Chrystusa jako najdoskonalszy wzór do naśladowania, a który umiłował nas „do końca” (J 13,1), aż do śmierci na krzyżu, oddając za nas swoje życie.

Kapłan, to człowiek, który stale uświadamia sobie i wiernym, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4).

Kapłan, to człowiek, który w całej pełni ukazuje dobrą Nowinę o zbawieniu, całą, nieokrojoną Biblię – Pismo Święte, które idąc za R. Brandstaette-rem – mówi:

„głosem napomnienia
I głosem nagany,
I głosem gniewu
I głosem kary,
I głosem potępienia,
I głosem przestrogi
I głosem sumienia”.

W oparciu o Pismo Święte, jak mówi ten poeta, można nauczyć się żyć, czytać, pisać, myśleć, kochać, prosić o odpuszczenie grzechów, można nauczyć się mądrości, przebaczenia, pokory, modlitwy.

Kapłan, to człowiek, który musi wołać jak prorocy, że św. Janem Chrzcicielem na czele: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2).

Kapłan, to człowiek, który musi nawoływać: „Miłujcie się wzajemnie”, choć wokół siebie widzi tyle zła i nienawiści. Stale jednak musi wołać: „Zło, dobrem zwyciężaj!”

Kapłan, to człowiek, który zawsze musi uświadomić sobie i powierzonym jego pieczy wiernym, że Dekalog nadal obowiązuje. Musi to czynić choćby naraził się na kpiny, uśmieszki, drwiny, a nawet obelgi. Musi wtedy

powtarzać za Jeremiaszem: „Pan jest przy mnie, jako potężny mocarz”.

Kapłan, to człowiek, który jest nazywany lekarzem dusz. Dziś człowiek jest wielorako zagrożony. Dzisiejszy człowiek często bywa chory. Kapłan ma wskazać na Chrystusa, jako Tego, który potrafi postawić właściwą diagnozę, potrafi zaradzić, uleczyć, pocieszyć, bo i do Jezusa garnęli się ludzie dotknięci słabościami, chorzy, którzy wołali: „Jezusie, ulituj się nad nami!” – „Przyjdź i połóż na nią ręce” – prosił przełożony synagogi.

Kapłan, to szafarz miłosierdzia, bo dzisiejszy człowiek potrzebuje miłosierdzia, woła o miłosierdzie. Ileż godzin nieraz trzeba spędzić w konfesjonale, gdzie kapłan w imieniu Chrystusa odpuszcza grzechy. Słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,23).

Kapłan, to człowiek, który pomaga zagubionym duszom wrócić na drogę prawości, który mówi: „I ja ciebie nie potępiam”, jak czyni to Chrystus. Kapłan pomaga niejednemu wrócić do wiary, do Pana Boga, do Kościoła.

Kapłan, to człowiek, który z uspienia budzi sumienia, który zachęca do wewnętrznej przemiany, który wskazuje drogę do zbawienia, a czyni to także przez kratki konfesjonału.

Kapłan, to człowiek, który brojni przed zniechęceniem, apatią, ukazuje sens życia i tego, co najtrudniejsze, choćby cierpienia, a jest to bardzo trudne.

Kapłan, to człowiek, który towarzyszy każdemu z nas, począwszy od chrztu, a skończywszy na odprowadzeniu na cmentarz. Nie głosi swojej mądrości, ale mądrość Najwyższego. Z naciskiem przypomina, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa” – jak nauczał św. Jan Paweł II. Cóż wart jest człowiek, jeśli pozbawia się kontaktu z Bogiem? Kiedyś pisał Sergiusz Riabinin:

„Człowiek bez Boga
ziemia bez wody
pióro bez ptaka
ogromne nic niesione wiatrem”.

Kapłan zaś ma ukazywać, że człowiek, to ktoś więcej, czy coś więcej, niż nic! Ma ukazywać wielkość człowieka, tak jak czyni to mądrość Boża: „Kim jest człowiek, że o nim pamiętasz...?”

Na koniec pragnę podziękować Ci za Twoją posługę klerycką w czasie formacji seminaryjnej w naszej parafii. Byłeś ministrantem, lektorem, kantorem, psalterzystą, diakonem, a jak trzeba było, to także kościelnym, a dziś stajesz przy ołtarzu Pańskim jako kapłan Chrystusowy. To jest właściwe miejsce dla kapłana. Ciesz się i raduj jako żniwiarz Boży, rybak Pański, pasterz, lekarz dusz ludzkich, że będziesz mógł spełniać wielorakie posługi pasterskie dla dobra wiernych, do których zostaniesz posłany. Niech to, co będziesz spełniał będzie Twoją radością i uświęceniem. Niech troska o zbawienie dusz, będzie dla Ciebie najszczytniejszym zadaniem. Niech dopełnieniem tych życzeń będą słowa św. Pawła jakie wypowiedział do swojego ucznia, św. Tymoteusza:

„Ty natomiast człowiecze Boży (...) podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością! (1 Tm 6,11). Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa (...), głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, (w razie potrzeby) wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań (...) będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie” (2 Tm 4,1-5).

Maryja, Matka kapłanów, niech ma Cię w swojej opiece i zawsze prowadzi do swojego Syna, Jedynego i Najwyższego kapłana.

Ks. Andrzej Skiba

¹ P. Talec, Wiara jest wyborem, tłum. Aleksandra Komornicka, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1984, s. 99-116.

² Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Zapiski więzienne, Editions du Dialogue, Societe D'Editions Internationales, Paris 1982, s. 75.

Neoprezbiterom...i nie tylko „Kapłanów swoich dał nam Pan...”

Milczenie!

Spokój w przyrodzie: „Milczenie świata – to rzeczywistość” W milczeniu rosną i owocują drzewa. Trzeba przemyśleć: Milczenie miłości – albo milczenie z miłości. Milczenie jest matką mowy” – powiedział Merton. Czy nie warto byłoby zastanowić się nad takim powiedzeniem? „Przyłożyć głowę i przytknąć ucho do ziemi, by móc wyłapać szmer ukrytych źródeł i niewidocznego kielkowania” (Jacques Maritain). Znamy powiedzenia C. K. Norwida: „Cisza jest głosów – zbieraniem” Jan Chrzyciel do swojej misji dojrzał na pustyni, tam, w ciszy, przygotowywał się do tak odpowiedzialnej posługi. CISZA! Tylko w ciszy można odkrywać i pogłębiać swój kontakt z Jezusem, który powołuje, a młody człowiek odpowiada. To czas odkrywania Bożych planów, wybierania, przewidywania i podejmowania swoich decyzji.

Seminarium, to czas intensywnego wsłuchiwanie się w głos Boży. To medytacja nad słowem Bożym, to pogłębione studium biblijne. Bóg stale przemawia, trzeba tylko słuchać i wyciągać wnioski. To czas upodabniania się do Chrystusa. Św. Augustyn przestrzega: „Boję się, że Chrystus przejdzie obok mnie i nigdy nie powróci”. Nie można się rozminąć z Przechodzącym.

Drodzy Księża Neoprezbiterzy!

Skończył się Wasz pobyt w seminarium i trzeba przystąpić do pracy. Kapłańskie pola żniwne są bardzo rozległe. Od chwili święceń macie rozpoczynać kapłańską posługę. Popatrzcie: czym jest kapłańskie posługiwanie od strony biblijnej, nauki Ojców Kościoła czy odniesienia do dnia dzisiejszego.

Biblijne i patrystyczne spojrzenie na kapłaństwo

Pozostaniemy przy tych symbolach, które najmocniej osadzone są w Piśmie Świętym, a które można odnieść do kapłanów.

Na temat kapłaństwa wydano już dziesiątki tysięcy książek, artykułów, różnego rodzaju dokumentów. Jest nam znana adhortacja apostołska

Jana Pawła II „Pastores dabo vobis” – „O formacji kapłanów we współczesnym świecie”. Samo powołanie do kapłaństwa „jest historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada” (PDV 36). J. Guittton napisał kiedyś, że wnętrza kapłana „jest niezbadane nawet dla niego samego... Ież zagrzebano w nim tajemnic...!” Kapłan przez święcenia staje się uczestnikiem kapłaństwa Jezusa Chrystusa: staje się Jego sługą.

Trafnie istotę kapłaństwa oddają słowa Listu do Hebrajczyków: „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za



grzechy” (5,1). Wywodzi się z ludzi i idzie do ludzi, aby służyć, idzie na Boże żniwo, idzie do Winnicy Pańskiej, którą jest Kościół.

Pod adresem kapłana wierni wypowiadają szereg życzeń. Chcą, aby był otwarty na ich problemy, rozumiał ich położenie i umiał współczuć, był oparciem w przeciwnościach, krzewił nadzieję w trudnym położeniu, zawsze świecił dobrym przykładem, był delikatnym i wrażliwym człowiekiem, dobrym kaznodzieją, troskliwym duszpasterzem, sługą dla wszystkich, pochylającym się nad biednym, człowiekiem Bożym, szafarzem Jego tajemnic, świadkiem Ewangelii...

Tych życzeń jest tak wiele, że aż mogą przerażać. Czasem przerastają możliwości kapłańskiego intelektu i serca. Wydaje się, że ksiądz-poeta Andrzej Madej OMI, dobrze oddaje stan kapłańskiego ducha:

„myślisz że ja mam dojścia
w niebie
że Bóg wcześniej wysłucha mojej
modlitwy
niż twoich łez
myślisz że u mnie w pokoju
aniołki tylko latają
że ja wiem wszystko
że ja zawsze w białym
a ja jestem powszedni
czarny razowy ksiądz”.

M. Winowska powiedziała kiedyś, że „nie wolno szukać w księdzu nadczłowieka”. A Ojciec święty, dziś św. Jan Paweł II, mówił do polskich kapłanów w czasie święceń: „Musicie od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł „Niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa” (por. 1 Kor 4,1). Wołał: „Kapłaństwo jest wymagające!”

Kiedyś, po powrocie z niewoli babilońskiej, prorok Malachiasz przestrzegał kapłanów przed zejściem na złe drogi. Kapłani ci sprzeniewierzyli się swojemu posłannictwu. W tej sytuacji groziła im klątwa, jeśli nie zmienią swojego postępowania: „jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu” (Ml 2,9). Szli swoją drogą i byli stronnicy.

Dziś te wymogi, co czuje zapewne na sobie każdy kapłan, są bardzo wysokie, bo i „ugorów” przybywa i pojawiają się coraz to nowe chwasty, dotąd nieznanne. W tej sytuacji trzeba prawdziwych „służebników”, ludzi oddanych Bożej sprawie. O tym dziś mówimy, prosząc jednocześnie o wsparcie modlitewne naszych wiernych.

Spójrzmy na kapłaństwo okiem symboliki biblijnej i tradycji chrześcijańskiej. Kapłan jest ukazywany pod różnymi obrazami, które mają swoje biblijne korzenie i uzasadnienie. Kapłan, to: anioł, pasterz, rybak, starzec, sędzia, król i wódz, sługa, żniwiarz, dzierżawca winnicy, kucharz, kowal, strażnik miasta, mężny wojownik, ojciec i matka¹. Przyznać trzeba, że niektóre z tych symboli są wielce zaskakujące. Przyglądnijmy się, choćby pobieżnie, tym symbolicznym ujęciom kapłaństwa.

a) Anioł

Kapłan to anioł. Jakie zadania ma anioł do spełnienia? Spełnia rolę posłańca, wysłannika, który ma coś zakomunikować. Znamy dobrze posłannictwo archanioła Gabriela, niebieskiego Posłańca, który przybył do Maryi z nieoczekiwaną, zaskakującą propozycją.

Roman Brandstaetter w wierszu „Ave Maria”²² opisując scenę zwiastowania, odsłania istotę posłannictwa anioła:

(...)

*„Gabriel leciał powoli
i z trudem,*

Bo miał zwiastować nowinę

Tak nieoczekiwaną,

Że ugiął się pod jej ciężarem.

Drżał, nie wiedząc,

*Czy ją zrozumie kobieta z krwi
i ciała.*

*Posłańcy, którzy przynoszą
nieoczekiwaną wieść,*

Są równie zaskoczeni,

Jak ci, którzy ją otrzymują”

(...)

Poeta pyta: „Czy ją zrozumie kobieta z krwi i ciała”. Takie wątpliwości miał Posłaniec niebieski, który miał „zwiastować nowinę tak nieoczekiwaną, że ugiął się pod jej ciężarem. Drżał,..”. Kapłan niejednokrotnie ugiął się pod ciężarem zadań jakie przychodzi mu wypełnić. Dużo zależy od naszej wiedzy, od naszej wiary, a także od temperatury serca.

Wspomniany poeta pisze:

„Mówili ze sobą zwyczajną mową”. Co znaczą te słowa? Jaka to była ta mowa? Mówi nam o tym Łukaszowa Ewangelia (Łk 1,26-38): „**Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus**”. Cóż w tych słowach jest zaskakującego? Samo posłannictwo, nadzwyczajne okoliczności, sam Bóg jest zainteresowany postawą Maryi, jej decyzją, a w dalszej konsekwencji losem każdego z nas. Rośnie napięcie, stan oczekiwania na odpowiedź Maryi, która „**zmieszała się na te słowa**”. Nie dziwimy się zmieszaniu się Maryi wobec tak niespodziewanej, tajemniczej obietnicy! Św. Justyn komentując scenę zwiastowania powie: „moc Boża zstąpiła na Pannę, zacięła ją i sprawiła, że poczęła bez naruszenia dziewictwa”.

Podobną misję do spełnienia mają kapłani: są bowiem posłańcami same-

go Boga. Zawsze posłańcami, czasem ułomnymi, grzesznymi, czasem uginającymi się pod ciężarem nowiny, którą mają przekazać, ale z Bożą pomocą to czynią. Kapłani mają sprawować Najświętszą Ofiarę, bo dostali takie upoważnienie w czasie Ostatniej Wieczery. Mają uwielbiać Boga za to, że w Osobie Jezusa Chrystusa, „do końca nas umiłował”. W Księdze proroka Malachiasza kapłani Starego Testamentu zostali nazwani aniołami: „Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, **bo jest on posłańcem Pana Zastępów**” (Ml 2,7). Posłaniec = anioł. Ojcowie Kościoła odnoszą ten fragment również do kapłaństwa Nowego Testamentu.

W Liście do Galatów św. Paweł mówi m. in. o swojej chorobie, która umożliwiła mu przez pewien czas głoszenie Ewangelii. Galaci okazali się jednak bardzo wyrozumiali: „Wiecie przecież, jak pierwszy raz głosiłem wam Ewangelię zatrzymany chorobą i jak mimo próby, na jaką moje niedomaganie cielesne was wystawiło, nie wzgardziliście mną ani nie odrzuciliście, ale mnie przyjęliście jak **anioła Bożego**, jak samego Chrystusa Jezusa” (Ga 4,13-14). Z tego tekstu wynika, że Apostoł Narodów, był Bożym posłańcem, który z wielką gorliwością głosił Ewangelię. On poznał Jezusa i bezgranicznie oddał się głoszeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu. Był do tego przygotowany.

W jaki sposób dzisiejszy kapłan winien być przygotowany do głoszenia Ewangelii?

„**Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy...**”. Sięgnijmy do znakomitego dziełka św. Jana Złotoustego „Dialog *O kapłaństwie*” i zapytajmy: co on ma nam do powiedzenia w tym zakresie?

Św. Jan Złotousty przemawia do kapłanów jako człowiek mądry, głęboko wierzący, jako pasterz Kościoła, który w swoim przenikliwym spojrzeniu dostrzega teraźniejszość, kiedy wymaga od kapłana odpowiedniej wiedzy, aby mógł skutecznie duszpasterzować. Słowo ma wielką siłę oddziaływania. Nasz święty porównuje jego działanie do lekarstwa, ognia i noża. Posługa słowa wymaga od kapłana gruntownego przygotowania, aby mógł skutecznie oddziaływać. Musi osiąść sztukę rozeznania sytuacji w jakiej znajduje się człowiek, aby za-

radzić różnorodnym problemom. Tak jak wódz musi osiąść wszystkie tajniki walki jaką ma stoczyć z nieprzyjacielem, tak i kapłan wobec różnorodnych sytuacji musi dobierać odpowiednie słowo, aby odkrywać wszystkie zasadzki na jakie w swej pracy może być narażony. Ważne jest doświadczenie, które pomaga w zmaganiu się z problemami. Janowi przyszło żyć w czasie, kiedy szerzyła się herezja gnozy, kiedy mnożyły się błędy chrystologiczne i trynitarnie, więc wskazuje jak prowadzić dysputy (4,4). Brak dobrego przygotowania swego wystąpienia sprawia, że wielu ludzi obojętnieje, a „wszystek czas obrócili na drzemanie i ziewanie” (4,6). Siła argumentacji polegała na tym, że Paweł Apostoł był także mężem modlitwy, a porównując dzisiejszych głosicieli – pisze Złotousty – „jakże się rozczarują, gdy się porównają z tym człowiekiem” (4,6). Jeden zasadniczy wniosek nasuwa się z tych rozważań: każde wystąpienie trzeba dobrze przygotować dostosowując do realiów dnia codziennego oraz polecić Panu Bogu na modlitwie. Przygotowanie plus modlitwa, mogą przynieść zamierzone skutki. Apatia, ociężałość myśli, nie przynoszą oczekiwanych owoców. Przykładem gorliwości oraz prowadzenia dyskusji może być św. Paweł, tak żarliwie oddany sprawie Bożej. Wystarczy czytać *Listy Pawłowe*, a szczególnie *Listy do Tymoteusza*, swego umiłowanego ucznia, aby przekonać się o jego gorliwości, jego przenikliwości, jego wiedzy i wielkiej trosce o poziom życia moralnego (por. 4,8). Celem tak pojętej ewangelizacji przez przepowiadanie jest wprowadzanie „uczniów w **święte życie, jakie nakażał Chrystus**” (4,8). Kapłan – podkreśla ten wybitny ojciec Kościoła – winien być biegły w dyskusjach. Szczególnie niebezpieczny jest rażący brak wiedzy w jakiejś dziedzinie duszpasterskiej, bo może doprowadzić do herezji. Wiedza w tym przypadku jest ważniejsza od ascezy, której nikt przecież kwestionować nie może. Jakkolwiek ważne w życiu jest także doświadczenie, to jednak „wskutek nieuctwa jednego całość poniesie bardzo wielką szkodę” (4,9). Wiedzę można zdobywać i pogłębiać w dysputach, czytaniu, zgłębianiu nauki. Brak wiedzy Złotousty porównuje do rozbicia okrętu, kiedy tak wielu ponosi niepowetowane straty. Za ten stan rzeczy głosiciel nauki musi ponieść odpowiedzialność.

O zwiastunach Ewangelii bardzo pięknie mówi św. Ambroży, biskup, w dziele „O misteriach”. Píše on:

„Zobaczyłeś tam **diakona**, zobaczyłeś **kapłana**, zobaczyłeś **biskupa**. Nie zważaj na ich wygląd, ale na charakterat ich posługiwania. Przemówiłeś w obecności aniołów, jak to jest napisane: „Wargi kapłana strzegą wiedzy i u niego szuka się pouczeń, **bo jest aniołem Pana wszechmocnego**”. Nie można się tu pomylić ani zaprzeczyć: **aniołem jest ten, kto zwiastuje królestwo Chrystusa**, kto zwiastuje życie wieczne. Nie oceniaj go według wyglądu, ale według zadania. **Rozmyślaj nad tym, co ci przekazał, uszanuj jego posługiwanie, uznaj godność**”³. Owo „zobaczyłeś tam” oznacza miejsce przepowiadania, świątynię.

Kapłan jest kaznodzieją, musi więc posiadać odpowiednią wiedzę. Jan Chryzostom to wielki mówca Kościoła, wielki kaznodzieja. Wzorem przemawiania był dla niego św. Paweł Apostoł. Głoszenie słowa Bożego, przemawianie do ludu, uważa za wielki trud (5,1). Jest to jednak obowiązek. W dużej mierze, choć nie zawsze, od przygotowania zależy czy słuchacze przyjmą jego słowa z życzliwością, albo z niechęcią. Jest przeciwny z korzystania z opracowań innych (pewnie dlatego, że to nie rozwija). Zaleca siłę wymowy i hart ducha, aby argumenty celniej trafiały do słuchacza. Wystąpienie kapłańskie nie może mieć na celu przypodobanie się słuchaczom, ale duchowy pożytek (5,2). Temu zagadnieniu poświęca wiele miejsca. Słuchacze obok porywających słów kaznodziei patrzą na jego życie i gdyby zauważyli jakieś potknięcie, „zmarowałby owoc przemówienia” (5,3). Przestrzega przed nieuczciwem, gdyż słuchacze będą drwić z takiego mówcy. Warto też wspomnieć o zawiści i zazdrości czy też bezpodstawnych zarzutach stawianych kaznodziei (5,4). Wobec nich należy się zachować jak ojciec wobec nieletnich dzieci, ani cieszyć się pochwałami, ani przejmować zbyt krytycznymi uwagami. Pochwały sprawiają wiele radości, satysfakcji, ale nie można ich stale oczekiwać, bo gdy mowa nie znajdzie uznania, to wtedy „przyjdzie przygnębienie i smutek” (5,4).

Kapłan – kaznodzieja, to człowiek stałej, permanentnej nauki. Nasz autor mówi, że niewielu odznacza się „wielką siłą wymowy” (5,5), to „choćby kto doszedł do jej szczytu, straci

ją, jeśli tej zdolności nie będzie rozwijał ustawiczną pracą i ćwiczeniem. Bardziej uczeni muszą więcej dołożyć wysiłku, niż mniej uczeni (...). Nieuczonym nikt nie zarzuci, że nic nadzwyczajnego nie dali w przemówieniu, jeśli jednak ci pierwsi nie będą ustawicznie dawali więcej, niż się po nich można spodziewać, spotkają się z wielu zarzutami” (5,5). Puentą tej części rozważania może być jedno zdanie: „Kto więc góruje nad wszystkimi wymową, ten najwięcej musi się trudzić” (5,5). Z rozważań poświęconych temu zagadnieniu stale przewija się myśl, którą można zawrzeć w jednym słówku: magis – więcej. To odnosi się do pracy nad sobą, nad doskonaleniem swego warsztatu kaznodziejskiego. Autor mówi wprost o pracowitości (5,6). Ci, którzy cieszą się powszechnym uznaniem za swój trud, niejednokrotnie traktowani są z niechęcią, z dystansem. Kaznodzieja „musi więc mężnie znosić ich zawiść”, a „dzielny mówca winien umieć obywać się bez poklasków” (5,6). Nie wszyscy znają się na sztuce wymowy, tak jak nie wszyscy potrafią ocenić dzieło sztuki. Jedni się nim zachwycają, inni przechodzą obok nie zwracając nań uwagi. To jeszcze nie przesądza o wartości dzieła.

Św. Jan Złotousty uczy nas krytycznego spojrzenia na wygłaszane przez nas kazania. Mówi bardzo trafnie: „Najlepszy mistrz niech będzie również krytykiem swych dzieł” (5,7). Intencją dla której przygotowuje się do wygłoszenia kazania niech będzie chęć „przypodobania się Bogu” (5,7). Dobry kaznodzieja nie oczekuje pochwał. Mówi dobitnie: „Komu zbyt zależy na pochwałach głupców, temu nic nie da ani praca, ani zdolności w wymowie. Kto nie potrafi spokojnie znieść nie przemyślanych krytyk tłumy, straci wewnętrzną moc i zapał w przemawianiu” (5,8). To ważne zdanie, gdyż dziś tak często kapłan naraża się na ostrą krytykę wszelkiego rodzaju mędrców, którzy nie cierpią tego, co naucza Kościół, którzy z wielką niechęcią, arogancją, a nawet nienawiścią odnoszą się do głosicieli „zdrowej nauki”. Spełniają się słowa św. Pawła wypowiedziane do swego ucznia, młodego biskupa, Tymoteusza: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań (...) będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmy-

ślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4,3-5). W tym miejscu „dorzucę” myśl przedłożoną przez Romana Brandstaettera, która może nam pomóc, nawet wytrawnym już kaznodziejom, do jeszcze lepszego przygotowania swoich wystąpień, doboru odpowiednich myśli i słów:

Matko Słowa,
Matko Dobroci,
Módl się o dobroć
Wszystkich polskich słów. (...).
Niech ani jedno słowo
Nie będzie złe.
Niech ani jedno słowo
Nie czai się do skoku.
Niech ani jedno słowo
Nie nienawidzi.
Niech nie krzywdzi.
Niech nie zabija.
Niech wybacza.
Niech leczy.
Niech łagodzi.
Niech zamyka
Człowiecze rany
Jak skrzydła ołtarza” (fragment
wiersza „Hymn do Czarnej Madonny”).

Zakończę omawianie tego punktu ideału kapłańskiego posługiwania zdaniem Złotoustego: „Czy nie wiesz, jak pragnienie kazań owładnęło sercami chrześcijan i dobrzy mówcy są we czci nie tylko u pogan ale i u wiernych?” (5,8).

b) Pasterz

Kapłan to pasterz. To częsta metafora. Nieraz mówimy: duszpasterz, pasterz parafii, pasterz Kościoła, teologia pastoralna, a nawet pastor, na oznaczenie niektórych duchownych innych wyznań. W pierwszej kolejności ten tytuł odnosi się do samego Pana Boga. Znamy dobrze te słowa: „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie” (Ps 23,1). Pan Jezus nazywał siebie Dobrym Pasterzem, który jest otoczony trzodą owieczek, które Go słuchają (J 10,11-16). On szuka też zagubionej owcy (Łk 15,4). Pan Jezus mówi do Piotra, a każdy kapłan może te słowa odnieść do siebie: „Paś owce moje, pas baranki moje” (por. J 21,15-18). Pan Bóg obiecał dać pasterzy według swojego Serca: „Dam wam pasterzy według mego serca, by paśli was rozsądnie i roztropnie”



(Jr 3,15). Jednocześnie przestrzegał przed złymi pasterzami, którzy zaprowadzili owce „na górskie manowce, (...) zapomnieli o swojej owczarni” (Jr 50,6). Kościół święty zabiega o to, aby z seminariów wychodzili jak najlepsi pasterze, aby sprawowali się nienaganie, ale nie zawsze tak jest, nad czym nieraz szczerze bolejemy sami i przepraszamy Pana Boga za zawiedzione nadzieje, za zgorszenia, jakie niekiedy się zdarzają. Nie można jednak problemu generalizować, jak nieraz czynią to media, aby zdyskredytować kapłaństwo, ośmieszyć, aby wzbudzić pogardę. Taki jest plan. Niektóre media mają taką metodę.

Dzisiejszy pasterz winien mieć dobry słuch na głos swoich owiec. Posłużę się „Opowieścią o zagubionej owcy”⁴.

Po wzniosłych Pirenejach wędrują wędrowcy, turyści czy też pielgrzymi. „W górnych partiach doliny spotykamy pasterza. Zostawił na zboczach góry trzodę i szuka zagubionej owcy.

- Była najmniejsza w stadzie, słaba, bo zwicnęła sobie nogę. Ale może dlatego tak ją lubiłem. I mija już drugi dzień, i nie mogę jej odnaleźć... Wydaje mi się, że od czasu do czasu słyszę jej beczenie... O, posłuchajcie!...

Tu przerwał i długo nadśluchiwał. Wyteńczyłem słuch, ale oprócz szumu potoku nic nie słyszałem. Za to usłyszałem coś innego. Echa Chrystusowej opowieści o Dobrym Pasterzu i zagubionej owcy. On właśnie jest wiecznie Poszukującym, człowiek – nieustannie zagubionym i gubiącym się. Istota rzeczy polega na tym, żeby dawać się odnajdywać. Piotr dał się odnaleźć, Judasz nie. Warunkiem jest tu przede wszystkim pokora, czyli prawda o sobie wobec Boga i ludzi.

Jej przeciwniczkami są pycha i rozpacz, dwie rodzone siostry. Jeżeli pycha mówi: „Nie mam z czego się nawracać”, to rozpacz szepcze: „Mam tyle, że nawrócenie jest niemożliwe”. Ewangeliczna prawda jest pośrodku: uznać swoje zagubienie i dać się odnaleźć. Oto jeden z elementów dynamizmu świętości. Świętość bowiem chrześcijańska nie polega na stanie bezgrzeszności: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu – ostrzega nas św. Jan Ewangelista i Apostoł – to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8). Świętość polega na ufnym, pokornym i nieustannym powstawaniu, odradzaniu się, czyli na pozwalaniu ciągle się odnajdywać Pasterzowi. (...) Walczyć nieustannie ze złem w sobie, walczyć o dobro, będąc przekonanym, że ponosić się będzie wiele klęsk, ale jeszcze więcej będzie zwycięstw. Bronić się przed największą klęską: zrezygnowaniem z walki. (...) Klęska nie polega na tym, że przegrywamy; klęska polega na tym, że nie walczymy.

Wróćmy do zagubionej owieczki i całej traumy pasterza. Zmęczony wędrowiec niepewnie, wśród zapadającej nocy, z lękiem posuwa się naprzód. Z daleka widzi migające światełko, jest nadzieja, ale i niepewność, bo to może jacyś rozbójnicy, grabieżcy. Płonęło ognisko. „Nie wiadomo dlaczego, poczuł nagle jakiś lęk zmieszany z ciekawością. (...) Zauważył, że przy ognisku siedzi tylko jeden człowiek.

- Może inni się poukrywali – zastanawiał się.

Nagle dobiegło do jego uszu ciche beczenie i jakiś przytłumiony zgiełk. Wyteńczył wzrok i spostrzegł, że w odległości kilkudziesięciu metrów stoją w koszarze owce.

- A więc pasterz! – powiedział prawie głośno z wielką ulgą.

Nie zachowując już żadnych środków ostrożności zbliżył się do ogniska. Wszedł w krąg światła. Teraz dopiero mógł przyjrzeć się człowiekowi siedzącemu przy ognisku. Był stary. Nie widać było dobrze jego twarzy, bo była w cieniu, ale siwe, długie włosy spadające na ramiona, świadczyły o długich przeżytych latach. Na głowie miał zniszczony kapelusz, na ramionach starą derkę. Siedział nieporuszony jak posąg.

- Pochwalony!... – pozdrowił pasterza.

Tamten ani nie drgnął. Siedział nadal nieruchomo. Powtórzył więc pozdrowienie, ale nieco głośniej. Dopiero po chwili pasterz podniósł głowę.

- Na wieki – odpowiedział cicho.

Miał pooraną zmarszczkami twarz i dużą bliznę na prawym policzku, znowu spuścił głowę i znieruchomiał.

- Można? – zapytał przybysz. – Trochę zimno. Chłodne noce.

Tamten kiwnął potakująco głową. Gość poszukał w ciemnościach większy kamień, położył go przy ognisku i usiadł. Poczuł ciepło. Zdjął plecak i położył za siebie. Ognisko nie było wielkie, ale intensywne. Paliły się korzenie i suche gałęzie kosówki. Dym był aromatyczny jak perfumy.

- Zbłądziłem – wyjaśnił. – Nie wiem, gdzie jestem. Czy to Zielona Polana?

Pasterz nie odpowiedział. Siedział nadal milczący, z opuszczoną głową, wręcz ponury. Nagle uniósł ją i zaczął nasłuchiwać. Trzasnęła w ogniu przepalona gałązka, wystrzeliły w niebo iskry.

- Słyszysz?! – zapytał ostrym głosem. – O znowu... Słyszysz?

Przybysz wyteńczył słuch i nasłuchiwał. Ale oprócz trzaskania ognia i szumu dalekiego potoku nic nie słyszał. Po chwili pasterz jakby stracił poprzednie ożywienie, spuścił głowę i znowu pogrzyżył się w milczeniu.

Gość poczuł głód. Wyjął z plecaka chleb, ser i cebulę.

- Może się poczęstujecie? – spytał niepewnie gospodarza.

Poruszył przecząco głową i nasłuchując ponownie powiedział:

- O, znowu, beczy. Słyszysz?

Nic nie słyszał. Coraz bardziej zaniepokojony zapytał:

- Co się stało? Poginęły może owce?

Pasterz spojrział na niego prawie z gniewem.

- A tak, poginęły, ale nie owce, tylko jedna owca. Najślabsza, trochę ka-

leka, bo jej kiedyś wilk wyrwał nogę ze stawu. Kulafa.

Dorzucił drwa do ogniska, strze- lił w górę pióropusz iskier. Zrobiło się jaśniej.

- No to niewielka strata – zauważył przybysz i w tej samej chwili pożałował swoich słów. Pasterza jakby przypiekł ktoś węglem z ogniska. Zerwał się i ze złością popatrzył na gościa.

- Niewielka strata?! Największa! Bo ją najbardziej lubiłem. Jak dziecko. I zniknęła, przepadła. Juhasi szukają jej już drugi dzień i drugą noc. I bez skutku. Jak kamień w wodę.

Usiadł z powrotem na pniu. Spoj- rzał znowu na przybysza i powiedział:

- A wy to chyba z miasta. Bo od razu widać, że nie macie serca dla stwo- rzeń i wszystko przeliczacie na pienią- dze. Jak Judasz. Miasto – pustynia bez serca. I wy go też chyba nie macie.

Przybysz nie spodziewał się takie- go ataku. Przestał jeść i już miał coś powiedzieć, by przeprosić i wyjaśnić swoje stanowisko, gdy tamten oświadczył:

- Gdyby nie było owcy, nie było- by i mnie. A gdy mnie nie stanie, nie będzie także owcy.

Splunął ze złością w ogień i zapytał:

- Wierzycie chociaż w Boga?

- Tak, wierzę, chociaż słabo.

Pasterz był wyraźnie zdenerwowany. Drugi raz splunął w ogień i powiedział:

- Wy w tych miastach to nawet Boga nie macie. Wszystko sprzedali- ście. Zamieniliście. A przecież gdyby Boga nie było, nie byłoby i was. I od-

wrotnie, gdyby nie było człowieka, to i Bóg by nie chciał istnieć. Można zro- zumieć słońce bez światła i ogień bez ciepła, ale nie można pojąć Boga bez człowieka i człowieka bez Boga. Ale czy wy to rozumiecie...

Przybysz schował chleb i ser do plecaka i siedział w milczeniu. Przy- gniotły go słowa pasterza. W duchu przyznawał mu rację. Nagle usłyszał czyjeś kroki w ciemnościach. Po chwili w krąg światła, padającego z ogniska, weszli dwaj chłopcy. Pojął, że są to juhasi, o których wspominał stary. Spojrzeli podejrzliwie na obcego.

- Nie ma! – powiedział starszy. – Przeszukaliśmy nawet Zamarłe Uhro- cie, potem Kosowe Pole i ani śladu. Nic.

Pasterz podniósł głowę i spojrział ostro na chłopców.

- Nikt się wami nie wyręczy – po- wiedział z przyganą. – Muszę ja, stary, iść szukać i znaleźć. Tacy są młodzi!

Chłopcy stali w milczeniu. Byli smutni, prawie przygnębieni. Znali baczę i wiedzieli, że go nikt nie po- wstrzyma przed poszukiwaniem. Wie- dzieli, że gotów jest opuścić całe sta- do i iść szukać jednej zagubionej owcy.

- Żeby to jeszcze jakaś ładna owca, ale takie byle co! – mówili między sobą wracając do zagrody. Teraz stali zmę- czeni, jak winowajcy.

Pasterz wstał, wziął od jednego z ju- hasów torbę i starą, połataną kurtkę.

- Uważajcie na tego starego – in- struował młodych. – Dwa razy podkra- dał się do stada. Bestia ma znowu ape- tyt. Niech was Bóg strzeże. Na mnie czas.

Już miał odejść, ale przystanął i zwracając się do przybysza rzekł:

- Niech was góry czegoś nauczą! Bo to tak, jakby były kazaniem Boga do człowieka. Może coś z niego jesz- cze zrozumiecie. A to nie jest Zielona Polana, tylko Wilcze Berdo.

Odszedł od ogniska i pochłonęła go noc”⁵.

To wielce pouczające opowiada- nie. Ważne doświadczenie życiowe. Jak ważna i jak odpowiedzialna jest po- sługa pasterza Owczarni. Doświadczony pasterz; zatroskany.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

¹ K. Bardski, W kręgu symboli biblij- nych, Wydawnictwo PETRUS, Kra- ków 2010, s. 81 – 92.

² R. Brandstaetter, Pieśń o moim Chry- stusie, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1976, s. 25.

³ Z dzieła św. Ambrożego, biskupa, O misteriach, w: Liturgia Godzin, t. III, Pallottinum 1987, s. 400.

⁴ R. E. Rogowski, Bóg na moich dro- gach, księgarnia Św. Jacka, Katowice 1986, s. 66 n.

⁵ R. E. Rogowski, W wicherze jest Pan, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgar- ni Archidiecezjalnej, Wrocław 1990, ss. 258-263.

Teledysk do pieśni Zespołu SOUL „Egzekucja w Markowej” nominowany do nagród Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediiów

Teledysk do pieśni „Egzekucja w Markowej” w wykonaniu Zespołu Wokalnego SOUL działającego przy naszej parafii został nominowany do nagród festiwalowych XXXIII Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediiów “KSF Niepokalana 2018”.

Został on nagrany przez Podkar- packą Grupę Filmową według reżyse- rii i scenariusza P. Rafała Gużkowskie- go, w ramach projektu “Patriotyzm w muzyce zaklęty”, zrealizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sano- ku. Zadanie zostało sfinansowane ze środków Muzeum Historii Polski w

ramach programu Patriotyzm Jutra. Projekt obejmował także wydanie pły- ty CD „Uwierz Polsko”. Jego pomy- śłodawcą i koordynatorem był P. Da- mian Biskup. Wkład własny pokrył Burmistrz Miasta Sanoka i Starosta Sanocki.

Autorką muzyki jest P. Monika Brew- czak, będąca równocześnie dyrygentką Zespołu SOUL, natomiast tekstu P. Maria Szulikowska. Jest to muzyczna opowieść o tragicznej śmierci Sług Bo- żych Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci, którzy zostali zamor- dowani przez żandarmerię niemiecką ran- kiem 24 marca 1944 r. za ukrywanie

ośmiorga osób z dwóch żydowskich rodzin Szallów i Goldmanów.

Do Festiwalu nadesłano 110 prac z 16 krajów: Chorwacji, Czech, Cypru, Dominikany, Egiptu, Indii, Indonezji, Libanu, Sudanu, Ukrainy, USA, We- nezueli, Włoch, Węgier, Turcji i Pol- ski. Festiwal organizowany jest przez Katolickie Stowarzyszenie Filmowe im. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Fe- stiwal rozpocznie się w niedzielę 20 maja 2018r, a zakończy 27 maja 2018r. uroczystą Galą wręczenia nagród i koncertem.

Redakcja

Pielgrzymka na Jubileusz 50-lecia Drogi Neokatechumenalnej

Z radością dzielimy się naszym doświadczeniem z pielgrzymowania do Rzymu na spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem. Nasza podróż rozpoczęła się 2 maja, gdzie wraz z grupą Braci i Sióstr z Rzeszowa, Krosna i Jasła wyruszyliśmy autokarem do Rzymu. Pod-

mu, „Wezwę was spośród ludów, zgramadzę was ze wszystkich krajów...” było nam dane uwielbiać i chwalić Boga za 50 lat istnienia Drogi Neokatechumenalnej w Kościele. Na spotkanie przyjechało ok. 150 tys. członków wspólnot ze 134 krajów świata, w tym 8 tys. Polaków.

Wzruszającym momentem była homilia papieża w której zachęcał każdego z nas do niesienia Dobrej Nowiny o Zbawieniu i wiernej miłości Boga, poprzez przekazanie osobistego doświadczenia wiary. Papież powiedział, aby dzielić „z innymi dar jaki otrzymaliśmy, spotkanie miłosne, które nam odmieniło życie. To jest serce misji, świadczyć, że Bóg nas kocha, że z Nim możliwa jest miłość prawdziwa”. Podczas uroczystości nasz brat ks. Ireneusz Drewniak który był wikarym w naszej parafii otrzymał z rąk papieża krzyż misyjny. Obecnie posługuje on na „Missio ad gentes”, na południu Irlandii. Ten uroczysty dzień zakończyliśmy Eucharystią w naszej pielgrzymkowej wspólnocie i agapą. Nasz wyjazd osiągnął swój cel, ale nie był to koniec, tego co było dla nas przygotowane.

O poranku udaliśmy się w drogę powrotną. Po drodze było nam dane przez Boga odwiedzić dwa wyjątkowe dla naszej wiary miejsca Manoppello i Lanciano. Do pierwszego Sanktuarium położonego wysoko w górach prowadziła kręta droga. Dlaczego to miejsce jest takie wyjątkowe? Bowiem w 1638 roku doktor Donat Antoniego De Fabritiis podarował ojcom kapucynom welon z odbiciem Boskiego Oblicza, który otrzymał 1506 roku od tajemniczego pielgrzyma z przykazaniem „Miejcie go w wielkiej czci, a Bóg was obdarzy wieloma łaskami i będzie się wam dobrze żyłotak cielesnie, jak i duchowo”. Od tego czasu Manoppello jest miejscem otrzymywania licznych łask i wielu nawróceń. Jest to obraz uznany jako nie ręką ludzką uczyniony podobnie jak bardziej znany wizerunek z Całunu Turyńskiego który przedstawia Chrystusa umarłego, wizerunek z Manoppello to Oblicze Zmartwychwstałego Pana. Jego spokojne pełne miłości oblicze, noszące ślady męki, zapisało się w naszej pamięci. Po schodach umieszczonych za ołtarzem, każdy może podejść i spojrzeć w oczy

Chrystusowi, który pragnie mieć osobistą relację z człowiekiem którego umiłował. Po Sanktuarium oprowadzała nas s. Katarzyna (pochodząca z Gdańska) która z wielką pasją opowiadała nam o Boskim Obliczu.

Lanciano to miejsce pierwszego Cudu Eucharystycznego który wydarzył się w VIII w n.e. w małym kościółku św. Longina- Mszę Świętą odprawiał pewien mnich z zakonu bazylianów, który w głębi serca wątpił w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Gdy wypowiadał słowa konsekracji-Hostia przemieniła się w krwawy strzęp Ciała, a wino w kielichu zamieniło się w Krew. Od 1713 roku Ciało jest przechowywane w artystycznie wykonanej monstrancji, a Krew która zakrzepła w postaci pięciu grudek w kielichu z kryształu górskiego. Ojciec franciszkanin który oprowadzał nas po tym miejscu, zachęcał nas do podjęcia krótkich adoracji przed lub po Mszy Świętej w której uczestniczymy, aby uwielbiać Boga.

Cała pielgrzymka pomimo trudu podróży, była dla nas czasem odpoczynku i umocnieniem naszej wiary w obecność żywego Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Izabela



Spotkanie z papieżem. Sanocka grupa z Siostrami z Indii

róż była czasem przeżycia rekolekcji w drodze, gdzie otrzymywaliśmy Słowo Boże, które było dla nas żywą odpowiedzią Boga na nasze życie.

Pierwszym miejscem które odwiedziliśmy po drodze był Asyż, stara część miasta została wzniesiona na wzgórzu skąd roztacza się piękny widok na okolicę. Odwiedziliśmy Bazylikę św. Franciszka i Klary gdzie znajdują się ich grobowce. Spacer uliczkami był miłą odmianą po kilkunastogodzinnej podróży. Kolejne dwa dni spędziliśmy w Rzymie. W pierwszy dzień pobytu, pomimo deszczowej pogody udało się nam zobaczyć plac św. Piotra, Koloseum i Bazylikę św. Jana na Lateranie. W której złożone są szczątki prawie wszystkich Apostołów, a ich pomniki zdobią wejście w nawie głównej aż do ołtarza. Drugiego dnia wcześniej rano wyjechaliśmy na spotkanie, które było celem naszego przyjazdu. To był dla nas piękny czas, gdzie za słowami psal-



Watykan, przed Bazyliką św. Piotra



FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ

2-3 czerwca 2018 r.

ŚPIEWAJMY BOGU I OJCZYŹNIE

ELIMINACJE:

2.06.2018 - godz. 9.00 (sobota) - w Klubie Górnika w Sanoku

FINAŁ:

3.06.2018 - godz. 8.00 (niedziela) - w Klubie Górnika w Sanoku

3.06.2018 - godz. 12.30 (niedziela) - **UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA**
w Kościele Przemienienia Pańskiego

Ogłoszenie wyników - godz. 14.00

Organizator: Parafia p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku



REGULAMIN

XVI DZIECIĘCEGO FESTIWALU PIOSENKI RELIGIJNEJ I PATRIOTYCZNEJ

SANOK 2 - 3 czerwca 2018 r.
„Śpiewajmy Bogu i Ojczyźnie”

1. Festiwal jest formą konkursu na wykonanie dwóch piosenek (jednej religijnej i jednej patriotycznej) przez dzieci i młodzież. Festiwal przebiegał będzie w dwóch etapach:

a) Eliminacje:

· **25.05.2018 r. (piątek) godz. 10.00 - Dom Kultury w Zagórz dla uczestników z gminy Zagórz i Komańcza**

· **2.06.2018 r. (sobota), godz. 9.00 – Klub Górnika w Sanoku dla uczestników z pozostałych miejscowości (cz. I – soliści i duety);**

· **godz. 12.00 (cz. II – zespoły)**

b) Finał:

· **3.06.2018 r. (niedziela), godz. 8.00 – Klub Górnika w Sanoku**

Msza święta dla uczestników festiwalu o godz. 12.30 w kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród laureatom nastąpi podczas Koncertu Galowego o godz. 14.00 w **Klubie Górnika w Sanoku**.

2. W festiwalu mogą wziąć udział soliści, duety, zespoły wokalne, wokalnie – instrumentalne działające:

- √ w ochronkach, przedszkolach
- √ domach kultury
- √ szkołach
- √ parafiach

3. Zgłoszeniem udziału w Festiwalu jest wypełniona „Karta Uczestnika” dostarczona organizatorom

· do dnia 23 maja 2018 r. dla uczestników z gmin Zagórz i Komańcza na adres MGOKiS w Zagórz, ul. Piłsudskiego 37 lub na adres mailowy: mgokiswzagorzu@poczta.onet.pl

· do dnia 25 maja 2018 r. pocztą lub osobiście do Kancelarii Parafii Farnej w Sanoku lub na adres mailowy: monabre@wp.pl dla pozostałych

uczestników. Formularze będą dostępne na stronie internetowej parafii www.fara.sanok.pl

4. Festiwal adresowany jest do dzieci w następujących kategoriach:

Soliści i duety*

A Dzieci przedszkolne

B I – III kl. Szk. Podstawowej

C IV – VII kl. Szk. Podstawowej

D Uczniowie Gimnazjum i Liceum

* Uwaga: Jeśli w duecie występuje dziecko młodsze i starsze to przy porządkowaniu do kategorii wiekowej dotyczy dziecka młodszego.

E Zespoły dziecięce

F Zespoły młodzieżowe

* Zespół tworzy grupa od trzech osób. Zespół dziecięcy to grupa dzieci w wieku przedszkolnym lub szkoły podstawowej, a młodzieżowy to grupa młodzieży gimnazjalnej lub starszej. Jeśli w zespole są osoby z obu przedziałów, zostaje on przypisany do grupy młodszej.

Przebieg Festiwalu

1. Uczestnicy Festiwalu zobowiązani są do zaprezentowania dowolnie

wybranych dwóch piosenek: jednej religijnej i jednej patriotycznej, wykonanych z pamięci (wykonanie tylko jednej piosenki nie podlega punktacji konkursowej).

2. Jury dopuszcza możliwość śpiewania z nagrany podkładem muzycznym.

3. Młodzi Artyści występują w porządku ustalonym przez organizatorów Festiwalu.

4. Występ festiwalowy zespołu (solisty) nie może przekroczyć 10 min.

5. Osoby, które brały udział w Festiwalu w ubiegłych latach nie mogą powtórzyć tego samego repertuaru.

Nagrody i wyróżnienia

1. Dla uczestników Festiwalu przewiduje się nagrodę główną GRAND PRIX, trzy nagrody w poszczególnych kategoriach, wyróżnienia oraz Nagrodę Publiczności.

2. Jury Festiwalu w oparciu o ostateczną punktację rezerwuje sobie możliwość zmiany układu nagród i wyróżnień.

3. Decyzje Jury są ostateczne i niepodważalne.



XVI Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej

„Śpiewajmy Bogu i Ojczyźnie”

SANOK 2 – 3 czerwca 2018 r.

KARTA UCZESTNICTWA

1. Imię i nazwisko wykonawcy lub duetu, telefon kontaktowy oraz miejscowość.

.....
lub pełna nazwa zespołu (ilość osób)

2. Kategoria (zaznacz X):

A	Dzieci przedszkolne	
B	I – III kl. Sz. Podstawowej	
C	IV – VII kl. Sz. Podstawowej	
D	Gimnazjum lub Liceum	
E	Zespoły dziecięce	
F	Zespoły młodzieżowe	

* Prosimy o podanie wieku członków zespołu poprzez zaznaczenie „X” w kategorii wiekowej, np. I-III Szk. Podst.

3. Repertuar:

Autor (sl. i muz.)	Tytuł	Czas trwania
1.		
2.		

4. Wykonanie repertuaru (podkreślić właściwe): z akompaniamentem, z podkładem z CD, a cappella.

5. Dokładne określenie potrzeb natury technicznej (ilość mikrofonów, ilość krzeseł na scenie, podłączenie instrumentu klawiszowego).

Zapoznałem się z regulaminem festiwalu
i go przyjmuję:

.....
podpis opiekuna

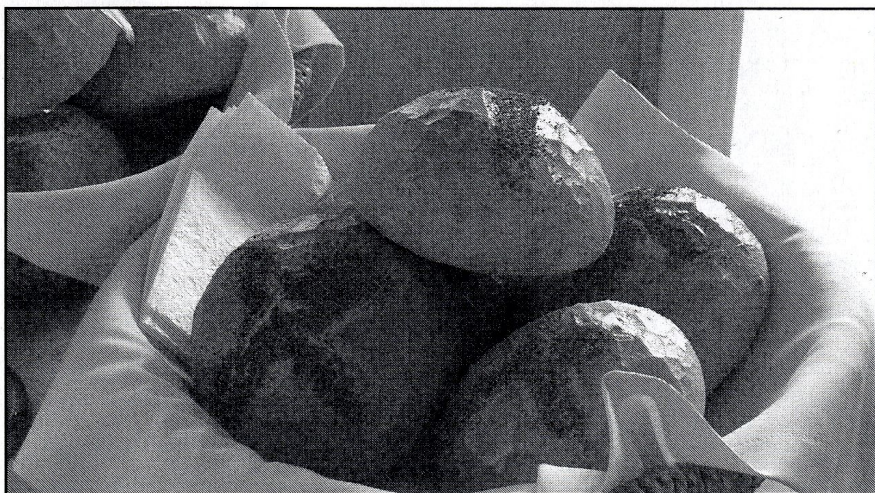
Pierwsza Komunia Święta 13 maja 2018

Bednarski Filip
 Biega Nicole
 Borowski Dawid
 Brożyna Malwina
 Bryndza Martyna
 Chmura Wiktoria
 Chybiło Izabela
 Czerwiński Miłosz
 Czopor Weronika
 Czytajło Sebastian
 Daniła Krzysztof
 Delikat Aleksandra
 Domańska Maja
 Domański Michał
 Dubis Antoni
 Dziedzic Wiktor
 Dziewiński Oliwier
 Dziuban Julia
 Fedak Patryk
 Fejkiel Hubert
 Filipczak Alicja
 Florko Gracjan
 Fuksa Oliwia
 Futyma Daria
 Gajczak Piotr
 Gierczak Kacper
 Grzebiela Laura
 Grzesiak Kalina
 Grzyb Luiza
 Hrywniak Zofia
 Jakubowicz Piotr
 Janik Gabriel
 Januszczak Oskar
 Jaracz Julia
 Jędrasik Gabriela
 Joniak Bartłomiej
 Kaczmar Karolina
 Kafara Zuzanna
 Kamińska Aleksandra
 Kaszubowicz Karol
 Kłojzy David
 Kocaj Jan
 Kociuba Jakub
 Kogut Dawid
 Kogut Dominika
 Kołodyński Tomasz
 Kołodziejczyk Jakub
 Kopczyk Aleksandra
 Kopczyk Michał
 Kowalczyk Ksawery
 Kowalik Dariusz
 Latusek Oliwier
 Lewandowski Maciej
 Lewcio Marika
 Lisowski Kacper
 Łabusiewicz Oliwia
 Łakoś Karolina
 Łuczka Zuzanna



Marczak Karol
 Miranowicz Mikołaj
 Mołczan Milena
 Morawska Malwina
 Mrozek Kacper
 Nawój Milena
 Nieznańska Oliwia
 Oleniacz Anna
 Owsiany Patryk
 Pełech Paulina
 Penar Mikael
 Percak Lena
 Pietryka Tymoteusz
 Pilawski Damian
 Pilszak Amelia
 Płocica Nikola
 Podkalicka Nikola

Podkalicki Alan
 Pokorska Julia
 Pokrywka Liliana
 Przepióra Wojciech
 Przybylska Karolina
 Rapała Karolina
 Roszniowska Zofia
 Rudy Bartłomiej
 Rudy Szymon
 Sarama Bartosz
 Sikora Aleksander
 Słysz Milena
 Sobańska Wiktoria
 Sobolak Oliver
 Sobolak Zofia
 Sokulska Magdalena
 Starościak Aleksander
 Stępkowska Zuzanna
 Szaniawski Stanisław
 Szczudlik Oliwia
 Szczudlik Szymon
 Szmidt Amelia
 Szmyd Gracjan
 Tabisz Jakub
 Tchórz Adam
 Terefinko Alex
 Wajda Kamil
 Wancienko Martyna
 Wanielista Łukasz
 Wolanin Dawid
 Wolanin Wiktoria
 Wołyniec Karina
 Wójcik Alicja
 Zagórda Joanna
 Załączkowski Oskar
 Ziobro Maja
 Zozulew Karol
 Zubel Karol
 Żebrak Krystian
 Żołądz Iga
 Żywicka Julia



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego – 20.05.2018 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś parafia nasza przeżywa swoje wielkie święto: prymicje ks. Szymona Kota, naszego parafianina. Życzymy mu wielu łask Bożych, radości płynącej z kapłaństwa, ofiarnej pracy dla dobra dusz nieśmiertelnych, błogosławieństwa Jezusa Chrystusa, Jedynego i Najwyższego Kapłana oraz opieki Matki Bożej kapłanów.

2. Dziś wypada nabożeństwo do św. Rity, ale ze względu na prymicje, zostanie ono przesunięte na majówkę, na godzinę 17.00. Po Mszy św. o godzinie 12.30, poświęcimy tylko róże.

3. Dziś możemy uzyskać odpust zupełny za pobożne, publiczne odmówienie

hymnu „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź”.

4. W poniedziałek, święto NMP Matki Kościoła. Msze święte odprawimy w następujących godzinach: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 oraz o godz. 17.00 i 18.30. W Stróżach Małych odprawimy Mszę św. o godzinie 17.00, a w Płowcach o godz. 18.00.

5. We czwartek święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Modlimy się w intencji wszystkich kapłanów, także seniorów oraz o nowe powołania kapłańskie.

6. W najbliższą niedzielę Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Kończy się okres Komunii świętej wielka-

nocnej. Jeśli ktoś nie dopełnił jeszcze tego obowiązku, może to uczynić w tym tygodniu.

7. Dziś gościmy Siostrę ze Zgromadzenia Sióstr Michalitek, z Miejsca Piastowego, która pracuje na misjach w Kamerunie. Wesprzyjmy ją materialnie, ile tylko możemy, za co Siostra z serca dziękuje.

8. W ciągu dwóch ostatnich tygodni po nagrodę do Pana odeszli: Daniel Lorenc, Stanisław Adamski, Emilia Zamorska, Tadeusz Adamski, Janina Karska, Maria Podkalicka i Stanisław Barański. Niech Pan przyjmie ich do swojej chwały.

INTENCJE MSZALNE 21.05 - 27.05.2018 r.

21.05.2018 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Lucyna Krystyńska
8.00 + Małgorzata Świerzowicz
9.30 + Felicja i + Władysław Drobot
11.00 O Boże błogosławieństwo dla grupy św. o. Pio, kapłanów, o pokój na świecie i za Ojczyznę
17.00 + Tadeusz Rogowski w 2 rocz. śmierci
18.30 + Aniela Zajac (greg.)

22.05.2018 WTOREK

6.30 + Lucyna Krystyńska
7.00 + Małgorzata Świerzowicz
7.30 1. + Aniela Zajac (greg.)
2. + Władysław
18.00 1. + Olga Kaczmarska w 33 rocz. śmierci
2. + Mieczysław oraz ++ rodzi-
ce + Paulina i Wawrzyniec

23.05.2018 ŚRODA

6.30 + Kazimierz
7.00 + Małgorzata Świerzowicz
7.30 1. + Aniela Zajac (greg.)
2. + Maria Danuta

18.00 1. + Jan Hydzik – int. od kolegów myśliwych z Towarzystwa Bieszczady w Sanoku
2. + Lucyna Krystyńska – int. od zarządu i pracowników z Zakładu pracy męża – Jadczyzyn Sp. z o o. 3. + Lech Ciuk – int. od żony Ireny

24.05.2018 CZWARTEK

6.30 + Małgorzata Świerzowicz
7.00 + Jan Hydzik – int. od kolegów myśliwych z Towarzystwa Bieszczady w Sanoku
7.30 + Aniela Zajac (greg.)
18.00 1. W intencji kapłanów tu pracujących w dniu naszego święta
2. + Józefa (f) Wiśniowska w 6 rocz. śmierci oraz + Antoni i + Aniela
3. + Józefa (f) Sarna

25.05.2018 PIĄTEK

6.30 + Mieczysław w 1 rocz. śmierci
7.00 + Lucyna Krystyńska
7.30 + Aniela Zajac (greg.)
18.00 1. + Władysław, + Marianna,

+ Jerzy, + Jan2. + Czesława, + Zenon i + Ryszard Smyka3. + Lech Ciuk – int.; od Syna Macieja i synowej Anny

26.05.2018 SOBOTA

6.30 Dzięczynno – błagalna z okazji urodzin Teresy
7.00 + Janusz
7.30 + Aniela Zajac (greg.)
18.00 1. + Jerzy Kornaś w 6 rocz. śmierci
2. + Zofia
3. + Zbigniew Jabłoński w 11 rocz. śmierci

27.05.2018 NIEDZIELA

6.30 Za parafian
8.00 O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Sióstr z Róży św. Józefa
9.30 + Barbara Bodnar
11.00 + Aniela Zajac (greg.)
12.30 + Maria Filipczak w rocz. śmierci
16.00 W intencji Małgosi w 11 urodziny; o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej
18.00 + Zdzisław Jarema w 8 rocz. śmierci

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com